

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 80 hal

Reklamacje będą uwzględniane do dnia 7.

ZA ZMIANĘ ADRESU
opłaca się 40 hal., które należy
uścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korespondencyj ścisła dyskrecyja

Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Brońmy czynem i słowem naszych praw nauczycielskich.

Nauczycielstwo ludowe

wobec walki o reformę wyborczą

Żaden stan urzędniczy nie jest tak zainteresowany w tem, żeby znieść *dzisiejszy parlament przywilejów*, jak nauczycielski. Szkolnictwo bowiem jest jednym z najważniejszych objawów naszego państwowego i ekonomicznego rozwoju, dlatego wszelkie zaniedbania na tem polu, wyrządzają nieobliczalne szkody w każdym kierunku życia społecznego.

Ustawodawstwo szkolne zarówno państwowe jakoteż krajowe nosi na sobie piętno największego zacofofania, albowiem nasz parlament przywilejów i sejm szlachecki, dążą całą siłą do niewoli, podczas gdy życie żąda postępu.

Historya tego parlamentu kurjy w Austrii, to nieprzerwany łańcuch ciężkich błędów i fałszywych kroków, to istny hamulec dla normalnego rozwoju kulturalnego, to nie reprezentacyja woli wolnych obywateli — ale rządu absolutnego, który zachowuje tylko pozory konstytucyi.

A chociaż Koło polskie, to intryganckie, wrogie dla ludu *koło magnatów i szlachciców galicyjskich*, obaliło br. Gautscha, to jednak nie potrafią oni obalić wniesionej przez niego reformy wyborczej. Za nią bowiem stoją dziś miliony ludu w Austrii, które żyją w największej nędzy i oczekują na zbawczą pracę prawodawstwa; parlament i sejmy nie słuchają jednak głosu ludzi cierpiących nędzę — ale podżegają go do poniewierania ustaw, więc nic dziwnego, że te miliony gotowe są do zaciętej walki przeciw uprzywilejowanej klicie.

W ścisłym związku z reformą wyborczą do parlamentu *stoi reforma wyborcza do Sejmu i ciał autonomicznych*, a więc dalsze oswobodzenie z dotychczasowej niewoli Abrahamowiczów, Pinińskich, Dzeduszyckich, którzy przy pomocy zaprzędanej zgrai różnego gatunku naganiaczy, wyteżają wszystkie siły, aby zbałamucić lud wiejski i mieszczaństwo i wydobycie uchwały przeciw zamierzonej reformie.

W kwietniu i maju b. r. odbyło się w Czechach,

Austrii, Morawii itd. mnóstwo zgromadzeń nauczycielskich, na których omawiano sytuację polityczną. Nauczycielstwo tamtych krajów nie tylko oświadczyło się jednomyślnie za parlamentem powszechnego prawa wyborczego, który postawi *życie nasze na nogach i sprowadzi radykalną zmianę w dziedzinie szkolnictwa* — ale nadto uchwaliło wezwać wszystkich członków swego stanu, bez różnicy płci, do energicznej walki o czteroprzymiotnikowe prawo głosowania.

I nasze nauczycielstwo nie może patrzeć obojętnie na tę walkę, lecz musi stanąć w zwartym szeregu do pracy dla dobra narodu. Dziś każdy (a) z nas powinien współdziałać pomagać czy to chłopu na wsi, czy też mieszczaninowi w mieście, oświecając go, że państwem i krajem nie rządzi żaden rząd — nie żadne ustawy — tylko klika szlachecka, będąca kołem polskiem w Wiedniu — a olbrzymią większością w Sejmie, że ta klika kieruje oświatą według swojej woli, przedstawiając do mianowania wszystkich radców i inspektorów szkolnych, układając krzywdzące ustawy dla naszego nauczycielstwa, jednym słowem pod osłoną rządu, dopuszcza się bezkarnie wszelkiego rodzaju bezprawia. Pamiętajcie przeto winniśmy, i ludowi wyjaśnić, że najradykalniejszym lekarstwem na te wszystkie ohybne chorobskie społeczne będą: uczciwy parlament i sejm, powołane do życia na podstawie powszechnych wyborów.

Nauczycielstwo ludowe nie może być obojętnem w walce o zdobycie tego najważniejszego prawa, już choćby dlatego, aby nie zrazić sobie tych warstw, które po długich latach niewoli obejmą ster rządu i później o jego losach *decydować będą*.

O tem nie śmie zapominać nauczycielstwo...!



W sprawie organizacji nauczycielskiej.

(Ciąg dalszy)

W obecnym ruchu wybiły się na pierwszy plan trzy grupy, z którymi liczyć nam się wypada i zdecydować, która grupa ma najwięcej szans do przeprowadzenia postulatów naszych.

1. *Pierwsza grupa to polskie Towarzystwo pedagog., z którym łączy się część nauczycielstwa, a które pragnie zwołać wiec i na nim dopiero zdecydować, w jaki sposób prowadzić szczegółową akcję.*

2. Drugą grupę stanowi część *nauczycielstwa, łącząca się z Ankieta Krakowską, która akcję szczegółową już rozpoczęła, bo faktycznie stworzyła już organizację pod nazwą „Związek nauczycielstwa ludowego“ a organ tego „Związku“ „Głos nauczycielstwa ludowego“, z którym zapewne wszyscy już za poznali się, zaznajamia nas z zabiegami, dążnościami i programem tejże grupy.*

8. *Trzecia grupa wreszcie są to ci koledzy, którzy stają pod sztandrem „Gazety szkolnej“ i „Promienia“, a która ma znowu na celu stworzenie politycznej organizacji nauczycielskiej.*

Śledząc bacznie od lat ruch nauczycielstwa, jego dążności, przeszkody, na jakie w swych usiłowaniach napotyka, rozumiem to dobrze i radbym z całego serca przelać to przekonanie w ogół nauczycielstwa, że tylko w takim razie możemy mieć nadzieję zwycięstwa, jeśli właśnie w tej ważnej chwili nie obierzemy sobie trzech wodzów, nie rozdzielimy się na trzy oddziały, ale solidarnie staniemy pod rozkazami jednego, a jeśli nawet przy pozostałych dwóch zgrupują się garstki nieprzejeđnanych, na los walki wpływu już to mieć nie będzie.

Muszę też naturalnie skłaniać się ku jednej z powyższych grup, lecz jako jej zwolennik nie chcę zwalczać pozostałych grup bronią nieszlachetną, ale będę się starał przedstawić rzecz jak najwięcej obje-

ktownie, a Szanowni Czytelnicy osądzą sami, o ile moje zapatrywania są słuszne lub nie.

Uważam też za stosowne w tem miejscu zapewnić osobiste zaangażowanie się ani szczególniejsze sympaty do osób działających, ani też jakiegokolwiek inne względy, lecz jedynie dobro ogółu nauczycielstwa skłaniają mnie do wystąpienia w roli rzecznika. Dodam też, że aczkolwiek nie obojętną mi jest uchwala, jaka w tej sprawie zapadnie, aczkolwiek nie zmieni ona moich przekonań osobistych, głos większości będzie dla mnie wskazówką do dalszego działania.

Przedewszystkiem więc zaznaczam, że nie idę utartym torem przeciwników i nie podsuwam *nikomu złej woli*, ale przyjmuję, że wszystkie trzy grupy podejmują akcję w najlepszej wierze, a dodam tylko, że naprzód już nie da się przesądzić, która z dróg obranych najprędzej i najpewniej do celu doprowadzi — my możemy przyjąć tylko prawdopodobieństwo — w dalszej akcji zaś może okazać się niejednokrotnie potrzeba porzucenia jednej, a obrania innej drogi!

Zacznę tedy od polskiego Tow. pedagogicznego.

Kto bodaj pobieżnie zna sprawy szkolnictwa ludowego w naszym kraju, ten z pewnością uzna, że gdyby nie to Towarzystwo, nie jego działalność, niwa, na której pracujemy, przedstawiałaby daleko nędzniejszy obraz, jaki przedstawia dzisiaj. Towarzystwo to położyło dla społeczeństwa, dla kraju sporo zasług, a jeśli wiele jest jeszcze do zrobienia, jeśli niektórzy zarzucają mu powolność, kunktatorstwo, nie

Biednemu zawsze wiatr w oczy.

Obrazek galicyjski

przez autora

„Jak się ożeniłem?“ ze wspomnień nauczyciela-dekadenta.

(Dokończenie).

— No, no, dajno pan spokój! — rzecze starosta. Mówiąc między nami, każdy z osobna i wszyscy razem wzięci — pełnią służbę szpiegowską i to dla tego, że ich wynagradzamy. Dziadygę wzięliśmy do Inspektora szkolnego, zrobili kierownikiem szkoły przemysłowej, pomimo, iż to kierownictwo należy się właśnie komu innemu. Dołyniaka ratujemy przy „dyscyplinarkach“ — bo dawno należało go napędzić, nałogowo kłamać i oczerniać; udało się nam miejscowego przewodniczącego ks. Frantowicza przerobić na stronę Dołyniaka i on mu pomaga przy dyscyplinarkach i różnorodnych dochodzeniach — a Karłowskiego pomimo, że są w powiecie wyższe zakłady naukowe, wprost dlatego, że głupi i takiego nam potrzeba, wzięliśmy jako reprezentanta stanu nauczycielskiego z urzędu do Rady Szkolnej okręgowej. W gruncie rzeczy jeden lepszy jak drugi. Wart Pac pałaca, a pałac Paca. . .

— O, panie starosto — protestuje Głogowiak, gdzież można? .. Ja tych ludzi wymusztrowałem, wyćwiczyłem, gdyby nie oni. . .

— No, tak, tak, — mówi z nieokreślonym uśmiechem starosta — gdyby nie oni, nie miałbyś pan szpiegów. Ja to pojmuję i rozumię. Ale wyznaję także otwarcie, że szpiegów wynagradzam, lecz i nimi pogardzam. Tembardziej, że nie zawsze z prawdą spotykam się w ich donosach.

— Zbytek gorliwości służbowej panie starosto, nie więcej. Chcieli sobie zaskarbić łaski u pana starosty, no, i we Lwowie u p. Radey dworu. . .

— Wiem, wiem, to też na niejedno patrzę przez palce. Zresztą nie tylko Dziadyga, Dołyniak i Karłowski służyli mi przy wyborach do Rady powiatowej; miałem i kancelistę Jołupa i sekretarza Oszusta i jeszcze innych, nie mówiąc już o sekretarzu Rady powiatowej. Wracam jednak do rzeczy. Kogo pan myśli, powinna Rada powiatowa wybrać na delegatów szkolnych?

— Jabył myślał panie starosto, że przedewszystkiem Hrabia - Prezes. . .

— Co? co? — woła, śmiejąc się starosta, ten „milczący Ekscelecyja“? Ależ on nigdy nie będzie na posiedzeniu! On nie wie, co się dzieje w powiecie.

— Właśnie dlatego panie starosto. Idealniejszego zastępcy nie będzie miał powiat w Radzie Szkolnej okręgowej. Takiego nam właśnie potrzeba.

— A no, może to i racya! Niemy członek, będzie

zdają sobie chyba sprawy z iloma trudnościami, uprzedzeniami, uporem walczyć musiało i do dziś walczy. Jako Polak, jako prawy syn ojczyzny, jako obywatel kraju, wreszcie jako nauczyciel, jestem gorącym zwolennikiem Towarzystwa pedag. a niemniej też cenię każdego kolegę Rusina, który temi samymi uczuciami przejęty jest dla swego, ruskiego Towarzystwo pedagogicznego.

Jesteśmy biednym narodem, rozdartym na części, słyszymy jęki braci naszych katowanych za uczucia narodowe, toż ostoją, która stoi na straży naszych narodowych ideałów, która przestrzega, aby w serca młodociane wszczepiać zdrowe zasady i tym sposobem przysporzyć społeczeństwu zacnych, dzielnych obywateli, dla każdego miłującego swój kraj i naród, drogą być musi. Toż dla mnie nie istnieje obawa, mnie nie przekonują złowrogie przepowiednie, że Towarzystwo pedagogiczne runąć może.

Gdyby nawet jakiś nieprzewidziany kataklizm zachwiał jego podstawami, spowodował upadek, wierzę najmocniej, że społeczeństwo polskie, my, nauczyciele Polacy, wreszcie, choć jak biedni, nędzą przynębieni, ostatek sił dobylibyśmy i podnieśliśmy je na nowo, gdyby tego zaszła potrzeba.

Towarzystwo pedag. nie tylko dla kraju, nie tylko dla społeczeństwa ma za sobą zasługi; zasłużyło się ono niemniej i dla nauczycielstwa. Wszak dobrze wiemy o tem wszyscy, że było ono pierwsze i jedyne, które skupiło około siebie szeregi nauczycielskie.

W oddziałach i kółkach, wyrabiał się wśród

znakomity. Przez sześć lat nie zobaczymy go na żadnym prawie posiedzeniu. A drugi?

Kto ma być drugi?

— Jabym myślał, że Murarz. . .

— Co, burmistrz tutejszy? . . . Ależ ten człowiek, li tylko wtenczas bierze się do czegoś, gdy wie, że na tem zarobi. Zarabia na gminie, zarabia na Wydziale powiatowym, będzie chciał zatem zarabiać i na Radzie Szkolnej okręgowej.

— Tak jest, i dla tego właśnie go proponuję. Będzie chciał z bratem swoim budować szkoły. Będzie zarabiał — i owszem, ale będzie za to robił tylko to, co mu każemy, co zechcemy.

— Figlarz z pana — śmiejąc się do rozpuku, mówi starosta; nie lada zastępców będzie miał powiat.

Pierwszy umie wprawdzie pisać, ale nie gada, drugi nie umie pisać, ale także nie gada i tem się różnią między sobą. Podobni są zaś w tem, że ani jeden, ani drugi nie wie, co się dzieje w powiecie i w mieście, i nie będą wiedzieć, co się dzieje w Radzie Szkolnej okręgowej . . . A no, niech i tak będzie zostaną wybrani.

Na porządku dziennym posiedzenia Rady powiatowej, legła sprawa wyboru dwóch delegatów do wady Szkolnej okręgowej. Przed posiedzeniem po-

nauczycielstwa duch solidarności, dążność do łączenia się i jeżeli dzisiaj możemy na seryo pomyśleć o organizacji nauczycielskiej, jeśli dzisiaj taka organizacja już istnieje faktycznie, to w pierwszym rzędzie jest to zasługą Towarz. pedag., które co prawda nie wywalczyło nam tego, co mają koledzy w innych krajach, że z tego powodu spotykają je często zarzuty, to na tę kwestyę, można mieć rozmaite zapamiętania. Mojem zdaniem, winien temu przeważnie Zarząd główny Tow. ped. — ale winniśmy i my sami, żeśmy takiemu zarządowi istnieć pozwolili.

(C. d. nast.)



Poglądowa nauka ortografii.

XIII.

Pisanie na tablicy może odbywać się jeszcze inaczej, aniżeli to już przedstawiono. Oto uczeń, przy tablicy stojący, pisze na niej litery równocześnie, jak inny ze swej tabliczki, lub zeszytu głoskuje, ale sposób to mniej korzystny, bo piszący na tablicy spełnia swą czynność prawie mechanicznie. Można również i tak prowadzić korektę, że uczniowie w ławkach tylko wyrazy odczytują a głoskuje je dopiero przy tablicy stojący i to równocześnie, jak pisze, lub też naprzód wyraz przegłoskuje a potem od razu pisze. Każdą z tych odmian stosować można bo to nie zmieni istoty korekty, jedynie w ich wyborze kierować się należy indywidualnością dziecka powołanego do tablicy. Zachodzi jednak pytanie, czy

dzielili się radni na grupy i radzili; szlachta osobno, mieszczanie osobno a osobno chłopci.

Między szlachtą rej wodził i najbardziej krzyczał młody hrabia Kądziołek, syn dychającego resztką wsi (wziętej za żoną), żyjącego jeszcze hrabiego z Wielkiego Ogona.

— Panowie! — woła młody hrabia, ja idę zawsze z Rządem, ale raz wybierzemy takich delegatów, których my sami chcemy, dla odmiany. . .

Starosta, który z sąsiedniego biura sekretarza, przysłuchiwał się poufnym obradom w sali posiedzeń, posłał woźnego do p. hrabiego, że ma mu coś powiedzieć w „sekrecie“. Hrabia oczywiście zjawił się na wezwanie.

— Panie, mówi starosta, przykro mi bardzo ale na jutro zarządziłem w Wielkim Ogonie sekwestracyę. . .

— Jaktó — panie starosto, jaktó? . . .

— A no. . . podatki jeszcze za rok zeszły nie zapłacone. Bank krajowy domaga się politycznej egzekucyi za zaległe raty. Prestacya drogowa od niepamiętnych czasów, także nie płacona, a datki deklarowane na drogi i mosty. . .

— Panie starosto . . . ja . . . ja . . . nie mogę teraz . . . pan starosta nie „Floryanka“. . .

— Wiem panie, wszystko, ale trudno!

powinno się głośkować wszystkie wyrazy poprawianego zdania. Bez wątpienia, tak być musi, dopokąd dziatwa utyka w czytaniu, dopokąd nie uporala się z jego stroną mechaniczną, ale od czasu, gdy płynne czytanie wybiło się na plan pierwszy, głośkować należy jedynie wyrazy o trudniejszej pisowni, bo dla czegoż głośkować i takie, które wszystkie dzieci poprawnie napisać zdołają. Byłoby to i stratą czasu i nudnem dla dziatwy prowadzeniem na paseczku, którego jej przecież ze względu na samodzielność coraz więcej popuszczać trzeba.

Opisanym dotąd sposobem da się na niższych stopniach przeprowadzać korektę tylko tych ćwiczeń ortograficznych, które wykonują dzieci na tabliczkach lub w zeszytach podręcznych a wprowadzić taką korektę można i należy od pierwszej chwili t. j. od pierwszego ćwiczenia ortograficznego w grafice. Od innego sposobu korekty do opisanej przejść można również każdego czasu. Wprawdzie pójdzie ona wtedy początkowo wolniej, ale tem zrażać się nie trzeba, bo potrwa to zaledwo dwa, lub trzy tygodnie poczem odbywała się będzie równie rażno, jak przy porzuconym sposobie, opisane zaś wyżej korzyści nie długo na siebie czekać każą.

Zdaje się, dostatecznie udowodnione zostało, że na niższych stopniach nauki należy korektę pisemnych ćwiczeń ortograficznych oprzeć koniecznie na głośkowaniu i pisaniu na tablicy, przez same dzieci, jeżeli ponowne wśród niej okazywanie obrazów niektórych słów i dostrzeganie błędów oparte ma być również na poglądzie a tem samym korekta rzeczywistem ćwiczeniem ortograficznym. Nasuwają się tu jednak jeszcze dwie wątpliwości a to co do ustawi

— Ja — mówi, ocierając pot Kądziołek, zapłacę coś w przyszłym miesiącu. . . .

— Ani w przyszłym tygodniu, tylko zaraz, nie poczekam ani godziny... zresztą proszę pana do mnie, do biura.

Poszli. W kwadrans powrócił Kądziołek do sali Rady powiatowej, a tymczasem starosta kazał wołać do siebie po kolei mieszczan i chłopów. Jedni wracali na salę, gdy drudzy szli do starosty. Każdy wychodził jednak od niego rozgorączkowany i to, co pierwiej widział w czarnym kolorze, obecnie wydawało mu się w różowym.

Gdy zebrał się komplet i otwarto jawne posiedzenie, wybrano większością głosów jako delegatów do Rady Szkolnej okręgowej „młczącego“ hrabiego Prezesa i „nie gadającego“ burmistrza Murarza.

Skutkiem wyboru Medycznego, ma nauczycielstwo w powiecie X. nie tylko starostę i inspektora Głogowiaka przeciw sobie, nie tylko jak zwykle księży i reprezentanta stanu nauczycielskiego z urzędu mianowanego (choć kto inny miał prawo być tym reprezentantem) — ale także i reprezentantów Rady powiatowej...

Biednemu — zawsze wiatr w oczy!

cznego powoływania do odpowiedzi dzieci najmniej rozwiniętych umysłowo i co do głośkowania.

Czemże jest to głośkowanie, połączone zawsze ze zgłoskowaniem? Oto nie czem innym, jak tylko od dawna jako metoda nauki czytania słusznie postępieniem sylabizowaniem. Nikomu też z nas ani przez myśl nie przejdzie, aby sylabizowaniem uczyć znów czytania, ale że sylabizowanie, o potrzebie którego nikt dotąd u nas ani nie mówił, ani nie pisał, do nauki ortografii koniecznie wprowadzić trzeba, nie ulega żadnej wątpliwości. Głośkowanie zatem połączone ze zgłoskowaniem winno znaleźć zastosowanie przy okazywaniu obrazów słów a już nieodzownie przy dyktatach ćwiczebnych, pisaniu z pamięci, korekcie tych ćwiczeń pisemnych i w czasie opracowania ćwiczeń stylistycznych.

Przeważne znów powoływanie do głośkowania dzieci słabiej i najslabiej rozwiniętych umysłowo, konieczne jest ze względu na równomierność postępów. Co prawda u nas w szkole ludowej nie są one tak nierównomierne, ale zawsze bywa za wiele niedostatecznych. Dzieje się to nie tyle może z powodu przepełnienia szkół etc., co z przyczyny sposobu nauczania, na najzdolniejszych obliczonego, który przekradł się do szkoły ludowej, chociaż nie w całej pełni.

Bardzo zdolnemi nazywają powszechnie dzieci szybko rozwijające się umysłowo, błyskawicznie pojmujące rzecz nową. Ileż bywa takich w klasie? Zaledwie kilkoro, one też jedynie rozumieją nową lekcję w całości i one tylko mogą przygotować się do następnej. Cóż dzieje się z resztą, czy to może młodzież upośledzona z natury, nie posiadająca żadnych zdolności, czy też tylko wolniej rozwijająca się umysłowo od tamtych błyskawicznych?



Z ruchu nauczycielskiego.

Z Rzeszowa piszą nam: Dnia 24. maja b. r. odbyło się w sali Tow. gimn. „Sokół“ poufne zebranie nauczycielstwa powiatu rzeszowskiego pod przewodnictwem p. *Fr. Gottwalda*, dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej, celem przystąpienia do organizacji zawodowej i krajowego Związku nauczycielstwa ludowego. Zebranie było bardzo liczne, w którym w równej liczbie wzięły udział i nauczycielki. Po wyczerpującem objaśnieniu przez p. Wincentego Bierońskiego, delegata z Krakowa i p. Michała Luśniaka, jaki cel ma Towarzystwo i jakie korzyści może przynieść, przystąpiono z zapalem do zawiązania ognisk w Rzeszowie, Tyczynie, Błażowej i Jasionce. Do ognisk tych zapisali się wszyscy obecni, a nadto w najbliższych dniach zawiąże się ognisko w Głogowie, czem

się zajmie p. J. Rymar. Po zawiązaniu ogniska w Głogowie, będzie cały powiat rzeszowski zorganizowany (przeszło 180 sił nauczycielskich).

W dyskusji nad organizacją poruszono wiele bardzo ważnych spraw, jak sprawę braku delegata nauczycielstwa do Rady Szkolnej krajowej. Każdy może wejść w skład Rady Szkolnej krajowej tylko nie nauczyciel, bo jest jej podległy. Nauczycielstwo winno domagać się stanowczo, aby wysyłało dwóch delegatów tam, gdzie radzą o jego doli i niedoli. Również uskarżano się na złe podręczniki w szkołach. Podręczniki te układają bez nauczycielstwa, a tegoroczna konferencja krajowa w sprawie podręczników szkolnych podzielona na sześć części nie przyniesie żadnych rezultatów, bo uchwały mogą być wręcz sobie przeciwne.

Nauczycieli, którzy nie przystąpią do organizacji, należy bojkotować, jak to czynią w innych zawodowych stowarzyszeniach. W sprawie wyboru delegata do Rady Szkolnej okręgowej i na konferencję krajową nie powzięto na razie żadnych uchwał.

Wreszcie uchwalono jednogłośnie następujący wniosek: Solidaryzując się z ogólną opinią publiczną i z uchwałami innych wieców nauczycielskich, zebrane nauczycielstwo powiatu rzeszowskiego na poufnym zebraniu dnia 24 maja b. r. oświadcza się za równem, powszechnem, bezpośrednim i tajnym prawem głosowania w nadziei, że demokratyczna reforma wyborcza zapuka do wrót naszego sejmu i wprowadzi tam żywioły dla sprawy nauczycielskiej lepiej usposobione.

Z Krakowa donoszą nam: W dniu 31. maja w lokalu użyczonym od Ogniska Krakowskiego odbyło się poufne zebranie nauczycielstwa lud. szkół podmiejskich krakowskich. Zebranie było bardzo liczne i ożywione a duszą był referent kolega Zajączkowski. Po nader serdecznej wymianie myśli uchwalono jednogłośnie wstąpić w szranki tak wzniosłej i koniecznej ogólnej organizacji nauczycieli w Galicyi, aby z mianem „Ognisko miejscowe w Nowej Wsi“ pójść w zwartym szeregu w lepszą przyszłość.

Dobczyce.

Oddziałowi Tow. pedagog. w Dobczycach już dawno należało wypowiedzieć kilka słów gorzkiej prawdy. Od dwu lat przeszło nie było ani jednego odczytu — ani jednej pogadanki naukowej itp. Za ledwie 19 osób tworzy ten martwy Oddział. Charakterystycznym było ostatnie jego posiedzenie dnia 1. b. m. w Dobczycach z programem: Odczytanie protokołu (z ankiety) i wezwanie do wkładek. Już w styczniu 4 członków wystąpiło z „nieczynnego“ Oddziału Tow. ped., którego uzdrowienia szczerze pragnął tak p.

Dworzak jako prezes, jakoteż nauczycielstwo. Na ostatnim posiedzeniu całe prawie nauczycielstwo zgłosiło formalne wystąpienie jeśli w najkrótszym czasie Oddział P. T. nie wstąpi na właściwe tory. Sprawę pogorszyło uprawianie „wstecznej“ polityki przez p. Boya kier. szkoły w Dobczycach, który na tem posiedzeniu urządził napaść oszczerczą na ludowców — i socyalistów — jednak ten księżopaniński serwilista spotkał się niespodziewanie z dosadną odprawą całego nauczycielstwa, bo w Towarzystwie pedagog. nie wolno uprawiać polityki. W myśl zaproszeń udało się nauczycielstwo do sali Magistratu i tam na podstawie statutu i instrukcyi przystąpiło do założenia „Ognisk.“ Przewodniczący zgromadzenia udzielił głosu p. Kozie, który postawił następujące wnioski pod uchwałę:

1) Nauczycielstwo zobowiązuje się przystąpić solidarnie do zawodowej organizacji p. n. *Związek nauczycielstwa ludowego.*

2) Każdy nauczyciel powinien należeć do Tow. ped. według swego zdania jeżeli ono a) rzeczywiście zajmować się będzie szczerze postępową pedagogią, b) gdy prezesem jej będzie pedagog zawodowy, c) gdy odstąpi od wszechpolskiej polityki a zajmować się będzie tylko nauką i wychowaniem.

3) Nauczycielstwo wyraża najsilniejsze oburzenie z powodu zajętego stanowiska w sprawie nauczycielskiej przez „Słowo polskie“ — „Czas“ i pokrewne im gazety i postanawia je bojkotować, jakoteż z temi stronnictwami walczyć z całą energią — natomiast popierać pisma sprawie naucz. przychylnie.

4) Każdy nauczyciel (ka) winien prenumerować „Głos naucz. lud.“

5) Wszyscy obowiązują się pozbyć serwilizmu wobec osób, z którymi zostają w styczności.

6) Obowiązują się według możliwości wypełniać jak najdokładniej obowiązki swego zawodu, ale zarazem pracować dla ludu i jego uświadomienia.

Wszyscy uchylający się od powyższych uchwał narażeni są na publiczne napiętnowanie w pismach naucz. i na wzgardę kolegów.

Wnioski te uchwalono. Nad utratą serwilizmu biadał p. Boy, agitator księżopanińskiej klikki (centrowiec) który na wiecu w Dobczycach 27 maja b. r. chciał rej wodzić — przybierając sobie do towarzystwa osławionego na ankiecie nauczyciela Syca i ks. Kądziołę. My p. Boyowi powiedzieć możemy: Nie podawało mu ręki nauczycielstwo wielickie przez 3 miesiące my nie podamy mu jej przez całe życie — może nie należeć do Organizacji naucz. gdyby to przeszkadzało dłań do otrzymania różna inspektorskiego. Jeżeli ten panek nie zmieni dotychczasowego postępowania zmuszeni będziemy do energiczniejszego kroku — by powaga naucz. zawodu nigdzie nie

cierpiała. Na obecne trzechlecie na delegata do R. S. O. mamy kandydatów jak grzybów po deszczu. My nauczyciele ze wsi powinniśmy wybrać sobie delegata ze wsi — gdyż szkoły miejskie mają znów swego reprezentanta. Nauczycielstwo miejskie zgodziło się na to, i przyrzekło nam poparcie. (!) Rozpoczęła się w powiecie wstrętna gonitwa przeciw p. Tatarze — który nawet niema myśli kandydować. Widocznie jest on najlepszym kandydatem — a byłby biczem bożym dla dotychczasowych wstecznych prądów reakcyjnych. Niechże więc nauczycielstwo rozważy dobrze — aby nie poszło „na słodkie słówka“ agitacji wstecznej — i aby potem nie żałowało swego nierozważnego kroku!

Wadowice.

W pierwszy dzień Zielonych Świątek odbyło się tutaj zebranie mężów zaufania nauczycielstwa okręgu wadowickiego, na które przybyli również reprezentanci okręgu sądowego Andrychowa i Kalwarii w celu wspólnego omówienia potrzeby założenia *Ognisk miejscowych* tak w Wadowicach, jakoteż i w innych miasteczkach tegoż okręgu. Uchwalono zwołać na 10 b. m. poufne zebranie koleżeńskie do Wadowic, na które sądząc po zapale, jaki ożywia wszystkich, spodziewany jest liczny zjazd rodziny nauczycielskiej. Naprzód już cieszymy się, że będzie gdzie rozgrzać oziębione długą martwością dusze i serca i skupić się przy wspólnem Ognisku. Oby ono najrychlej żywym i gorącym zapłonęło ogniem! Do dzieła zatem! Szcześć Boże!

J. Ł.



Głosy uznania.

Z kilkunastu powiatów, gdzie krajowe Towarzystwo nauczycieli ludowych ma licznych i szczerych zwolenników, otrzymał redaktor naszego pisma kilkadziesiąt listów z wyrażeniem niekłamane uznania z powodu jego oświadczenia, że kraj. Towarzystwo nauczycieli ludowych połączy się ze Związkiem nauczycielstwa ludowego w Galicyi.

Nie dla czezej przechwałki — jednak dla stwierdzenia istniejącego faktu, że całe Nauczycielstwo pragnie zjednoczenia w najszerszem znaczeniu tego wyrazu, przytaczamy treść pisma, nadesłanego z powiatu nowotarskiego:

Do Wielmożnego Pana

Józefa Gutowskiego

redaktora „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

Wielmożny Panie! Zgromadzone Nauczycielstwo powiatu sądowego okręgu Czarno-Dunajckiego w dniu 1. czerwca b. r. uchwaliło na wniosek p. Fr. Kozdrasia przesłać Ci Wielmożny Panie wyrazy najwyższego u-

znania za to, że w imię jedności i solidarności Nauczycielstwa w naszym kraju zamierzasz połączyć się z krajowym Związkiem nauczycielstwa ludowego w Krakowie — aby uzyskać Towarzystwo Nauczycielskie silne, karne a przez to i potężne. Oby piękny Twój postępek znalazł naśladowców.

Z Zarządu „Ogniska“ kraj. Związku naucz. lud.
w Czarnym Dunajcu dnia 6. czerwca 1906.

Franciszek Kozdraś
przewodniczący.

A. Jachymiak
sekretarz.



„Wszechpolacy“ przy robocie.

Powszechnie przez uczciwych ludzi w kraju znienawidzony organ wszechpolaków „Słowo Polskie“, które nie tylko nigdy nie mówi prawdy, ale zarazem uprawia wstrętą politykę szkalowania na wszystko i wszystkich co nie nosi marki wszechpolskiej, rzuca się również na Nauczycielstwo ludowe w Galicyi, zwłaszcza we wschodniej części Galicyi za to, że w sprawie wywalczenia ludzkiego bytu dąży ono do solidarnego połączenia się w jednej zawodowej organizacji. Wstrętne piśmidło nie waha się denuncyować nauczycieli przed władzą przełożoną, boć to jak wiadomo jest wyłącznym przywilejem biegłych w tej sztuce drabów wszechpolskich.

Pragniemy wytepić ową podłą szmatę raz na zawsze z rąk Nauczycielstwa i ku temu celowi przytaczamy odpowiedź Nauczycieli Polaków okręgu nadworniańskiego, jaką do odparcia nędznych szkalowań i denuncyacji umieścili onegdaj w „kuryerze Lwowskim“. Oto jej treść: „Celem dalszego bałamucenia opinii publicznej wynalazł organ wszechpolski nowego straszaka. Niedawno rozpuściło „Słowo Polskie“ alarmujące a tendencyjnie obmyślane pogłoski, że w powiecie nadworniańskim postanowili Rusini urządzić rzeź Polaków. Później znowu chwyciło się innej taktyki, rzucając się na nauczycielstwo ludowe ruskie naszego okręgu, strasząc niem polskie społeczeństwo.

Oto miało ono dać początek nowej organizacji politycznej, która objęła całą Galicyę wschodnią, a potęga tej organizacji ma być tak wielką, iż społeczeństwu polskiemu grozi poważne niebezpieczeństwo. Będąc naoczniymi świadkami ruchu wśród nauczycielstwa i czynny biorąc w nim udział, a w szczególności w ruchu organizacyjnym naszego i sąsiednich okręgów szkolnych, nie sprostaliśmy ani odrębnej organizacji ani też między kolegami Rusinami wrogów polskości. Wiemy o istnieniu towarzystwa pt. „Wzajemna pomoc uczytelni“, stowarzyszenia, istotnie opartego na zasadach wzajemnej pomocy materialnej. Nie stoi ono jednak wcale na drodze rozwoju dawniejszych towarzystw, jak tego dowodzi pomyślny stan naszego „Towarzystwa samopomocy nauczycieli okr. nadworniańskiego“, którego członkami są Polacy i Rusini.

Korespondencya „Słowa Polskiego“ z Kołomyi doniosła, że tamże odbył się wiec nauczycielstwa ruskiego, na którym zapadła uchwała: *nie łączyć się z nauczycielami Polakami w sprawach organizacji, ze*

względu, że są już zorganizowani w towarzystwie „Wzajemna pomoc” i z tem towarzystwem należy Polakom pertraktować, gdyż ono jest reprezentacją całego ruskiego nauczycielstwa w kraju. Podobny wiec odbył się w sąsiedniej Nadwórnii.

Zostawiamy na razie kwestyę wiecu kołomyjskiego aż do sprawdzenia, (co zresztą nauczycielstwo okręgu kołomyjskiego wyjaśnić powinno), lecz aby „podobny” wiec miał odbyć się w Nadwórnii, temu stanowczo zaprzeczyc jesteśmy obowiązani. Dla faktycznego sprostowania oświadczamy: W dniu 4 marca b. r. odbył się w Nadwórnii wiec całego nauczycielstwa okręgu nadwórniańskiego przy współudziale kilku nauczycieli z innych okręgów, nie zaś wyłącznie ruskiego. Celem tego wiecu nie były kwestye polityczne, lecz przeprowadzenie zawodowej, jednolitej organizacji tak polskiego, jak i ruskiego nauczycielstwa. Prezydium wiecu stanowili w równej połowie Polacy i Rusini, taksamo referenci i mówcy byli obu narodowości. Dyskusya prowadzoną była na temat organizacji i postulatów nauczycielskich. Niema więc mowy o jakiejś separatystycznej akcji ale bo już rzecz znana, że „Słowo Polskie”, pod pokrywką obrony interesu narodowego dąży do powaśnienia obu narodowości, i jak w tym wypadku, do rozbitcia wszelkiej akcji solidarnej nauczycielstwa. Sztuka się nie uda, bo my doskonale umiemy odróżnić prawdziwego przyjaciela od fałszywego.

Nauczyciele Polacy okręgu nadwórniańskiego.

Wiadomości potoczne.

Niebywały sukces. Solidarność to potęga, która przynosi zawsze pomyślne rezultaty. Dowodem tego wybór p. Maryana Deisenberga, kierownika szkoły z Jodłowej na członka Rady powiatowej w Pilźnie. Pomimo namiętnej opozycji ze strony przeciwnej partyi, która przeforsować chciała swojego kandydata, nauczycielstwo powiatu pilzneńskiego, stosownie do powziętej uchwały na wiecu 1 kwietnia br. przeprowadziło wybór upatrzonemu na tę godność kolegi, czem złożyło dowód, że posiada poważne wpływy i że z niem liczyć się trzeba. Wybór ten niechaj będzie przykładem dla Nauczycielstwa innych powiatów, w których do ciał autonomicznych (tj. Rad gminnych i Rad powiatowych) należy w interesie szkoły i powagi swego stanu przeprowadzać swoich delegatów, bo ci będą tam więcej użyteczni, aniżeli różni służalcy pańskiej kliki.

Nareszcie po długoletnich nawoływaniach komitet sanitarny krakowskiej Rady miejskiej uchwalił z. m., że lekarze obwodowi spełniać będą zarazem obowiązki *lekarzy szkolnych*. Ile to czasu i pracy kosztowała decyzya, aby nie wiele robiącym, lecz dobrze płatnym lekarzom miejskim, przydzielić nadzór nad młodzieżą szkolną. Obecnie nauczycielstwo krakowskie powinno natychmiast żądać od Magistratu wydania instrukcyi, aby wiedzieć mogło, jakie są obowiązki lekarzy szkolnych.

Abituryenci seminarjum nauczycielskiego staniśławowskiego z roku 1881 zechcą niezwłocznie donieść podpisanemu, czy wezmą udział w zjeździe koleżańskim w r. b. jako w dwudziestopięcioletnią rocznicę i oświadczyć, kiedy tenjazd odbyć należałoby, *Szczesny Hanusz, nauczyciel, szkoły wydziałowej w Stanisławowie.*

Idźmy z ludem wiejskim, tak wzywa *Nowy obzor* czeskie nauczycielstwo do rzetelnej pracy wspólnie z ludem wiejskim, od którego nie wolno stronić nauczycielowi bo on ma być *demokratą* w całym znaczeniu tego, słowa! W tym samym duchu apeluje *Przyjaciel ludu* do całego naszego nauczycielstwa, aby ono we własnym interesie należało do ludowców i w jego pracy brało czynny udział, bo im światlejszy będzie lud — tem większą będzie jego ofiarność i życzliwość dla szkoły i nauczycieli. Wierzymy, że musi być inaczej niż obecnie, bo w miarę zaniku wpływów kliki stańczykowskiej, która kępuje i gnębi nauczycielstwo, wzrosła siła ludu, co nastąpi rychło, gdy tylko runie dotychczasowy system wyborczy do ciał prawodawczych. Zwycięstwo to przyjdzie rychlej, jeżeli nauczycielstwo do pomoże ludowi w jego ciężkiej walce, jeżeli już nie czynnie, to przynajmniej życzliwą radą.

Z paszalicu p. Nowotnego. Od emigranta zawodu nauczycielskiego, który miał honor służyć w powiecie nowotarskim, otrzymaliśmy list tej treści: „O stosunkach w nowotarskim byłoby wiele do publikowania. Jest to zdaje się jeden z najbardziej zaniedbanych okręgów w Galicyi. Nauczycieli w nim bardzo mało, za to dużo potulnych koleżanek. Inspektor traktuje zazwyczaj nauczycielstwo jak ekonom służbę dworską; nie znosi najmniejszego sprzeciwiania się jego, częstokroć śmiesznych zdaniom i w grubiański sposób zmusza do milczenia. Tylko cicho siedzący i głęboko uniżeni doznają z jego strony poparcia. Taktyką jego przejści są niektożrzy pp. dyrektorowie — naśladowując wiernie swojego zwierzchnika. Każdy też obawia się jakiegokolwiek działania w sprawie organizacji, dlatego tam cisza — jakby na ementarzysku.”

Oby najwięcej było takich! Z chrzanowskiego powiatu piszą nam: Dawny nasz inspektor, który swoją karierę skończył na Wiśniczu, był niezłym człowiekiem, ale jako hulaka czuł zawsze materialne braki i pożyczał pieniędzy od zamożniejszych nauczycieli. Toć też nie dziwne, że ci podwładni-nauczyciele patrzyli na niego z góry i wszelkie jego uwagi puszczały mimochodem, skutkiem czego wywiązała się dzika anarchia. Obecny inspektor jest zwierzchnikiem wprost idealnym. Uznaje w nauczycielu istotę indywidualną a nie automat, co jest wielką i niezwykłą cnotą w dzisiejszych czasach. Pragnie on, aby nauczyciele kształcili się dalej w swoim zawodzie i robi im w tym celu różne ułatwienia. Jeśli pozna, że ktoś sumiennie pracuje, kruszyłby kopie za niego; jest pedantem, to prawda, ale wymagającym rzadkiej dziś sprawności. Toć nie dziwne, że przyzwyczajone jednostki do spychania nauki szkolnej, nazywają obecnego inspektora tyranem. Ale kto zna innych inspektorów, ten powie bez namysłu, oby tacy jak nasz inspektor rodzili się na kamieniu.

Nowy minister oświaty. Całkiem niespodziewanie, bo z powodu awantury węgierskiej ustąpił cały gabinet „czerwonego” księcia Hohenlehego, a w jego miejsce powołano nowego, w którym tękę ministerstwa oświaty objął poseł dr. Gustaw Marohet, dotychczasowy rektor akademii rolniczej w Wiedniu. Nowy minister oświaty jest gorącym zwolennikiem czteroprzymiotnikowej reformy wyborczej.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na dołączony prospekt księgarni F. Westa w Brodach.

— MAMY NA SKŁADZIE: —

- Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziółowskiego 1 K. 05 h.**
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody
 W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1-60 K.
Gdy nas przygniatą zawodów wiele! Zbiorek pieśni
 nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.
Dzieje Polski w streszczeniu, napisał Al. Madyda. —
 Cena egzempl. z przesyłką 77 hal.
Słowniczek do nauki języka niem. na klasę III. (45 h.) na
 klasę IV) 55 hal.
Polsko-ruski elementarz.. 75 hal.
Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.
Pieśni okolicznościowe na chór męski (24 z nutami) ukła-
 du A. Hławiczki... 75 hal.
Poradnik w sprawach podatkowych i pieniężnych 90 hal.
Ogród ozdobny przez Bol. Maleckiego, inspektora ogrod-
 nictwa, cena egz. 4 kor.
Nie przystoi, czyli **prawidła dobrego zachowania się.** Cena
 egz. 65 hal.
Elementarz obrazkowy metodą wyrazową i grafo-legi-
 czną przez dyr. Ł. Zwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.
„Warzywnictwo” popularnie napisane przez Hergolta, prze-
 robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
„Konstytucja austriacka” przez dra Z. Próchnickiego
O wychowaniu — najnowsze, najobszerniejsze i najtańsze
 dzieło przez Dra Ant. Danysza. Cena egz. z przes. 1 k. 80 h
O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i
 choroby. Jedne popularne wydanie, 496 stronice z 60 rycina-
 mi. Cena egz. z przesyłką 1. 80 hal.
„Astronomia” czyli nauka o wżechświecie z licznemi rycina-
 nami. Cena egz. z przesyłką 70 hal.
Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.
Synchronistyka dziejów powszechnych Cena egz. 2 kor.
Przy większem zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach
wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“.

Słabość mężka
 skutki szczególniej tajnych
 grzechów młodości o-
 raz innych nadużyć ni-
 szących zdrowie, jak
 pewno i trwale usunąć,
 poucza jedynie w licz-
 nych wydaniach roz-
 powszechniona już
 książka ilustrowana:
Dra Retau'a
Ochrona własna
 Cena wydania polskiego: 1 zhr.
 Cena wydania niem.: 2 zhr.
 Tysiące znalazło w niej objaśnie-
 nie *suchych cierpień*, a za użyciem
 kuracyi w książce tej zaleconej,
zupelnie swą siłę mężka. Za na-
 desłaniem franko należności, o-
 trzyma się książkę w kopercie
 franko przez Magazyn Wydawni-
 ctw R. F. Bierey w Lipsku (*Ver-*
lags-Magazin Leipzig, Neumarkt
 21.) (w Niemczech).

Pragnę zamienić się na równorzędną posadę przy 1-kl. szkole z polskim językiem wykładowym a ruskim obowiązkowym w obcym okręgu. Budowa murowanej szkoły w toku, bliskość klasztoru — 1 mórg pola, studnia. Pierwszeństwo zamiany ze szkołą, położoną blisko stacyi kolej. lub miasta powiatowego. **Ludwika Jaskiewiczówna** stała naucz. w Kalwarii Pałacowskiej p. Rybotycze.

Znakomity podręcznik
 czyli **Zbiór ćwiczeń piśmiennych**
 polskich i ruskich na II, III. i IV. klasę oraz niemieckich na III. i IV klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbędny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej jak niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli.
 — Cena kompletnego zbioru 1 kor. 10 hal. —
 Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa” w Nowym Sączu.



Od skł... ści naszych pań... pomyślny stan zdrowia rodziny!

Kathreiner Kneippowska kawa słodowa

jest z powodu szczególnego sposobu przyrządzenia Kathreiner nadzwyczaj smaczną, przysparzającą zdrowie i tanią, wobec czego posiada nieocenione zalety dla każdego gospodarstwa domowego!

Kupując ten artykuł spożywczy należy wyraźnie wymienić nazwę Kathreiner oraz żądać tylko oryginalnych pakietów zaopatrzonych znakiem ochronnym: Książdzproboszcz Kneipp.

Największa austriacko-węg. fabryka
Harmonium i organów amerykańskich
 (Cottage-Organs.)
Rudolf Pajkr i Sp.
 w Königgrätzu (Czechy)
 poleca także harmonia systemów europejskich.
 Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcyi amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.
 Spłata ratami od 8 K. —
 — Gwarancya 5-letnia.
 Ilustrowany cennik darmo i opł.



NOTATY
 z kursu krakowskiego dla II. grupy
 silnie opracowane, odstąpi K. Mikoś, nauczyciel w Tuligłowach p. Pruchnik ad Jarosław.

DO BIBLIOTEK NAUCZYCIELSKICH polecamy:
Alkohol i miłość (Cena egz. z przesyłką 33 h.)
Przestrogi i rady zdrowotne dla dorosłej młodzieży.
 Cena egz. 33 h. Dochód z rozsprzedarzy tych dziełek przeznaczony jest na s a n a t o r y u m nauczycielskie w Galicyi.